

Joanna Matyasik

***Memorjał w sprawie Urzędników Niemców
w Bibliotece Miejskiej***
**– przyczynek do polonizacji instytucji
bydgoskich u progu dwudziestolecia
międzywojennego**

słowa kluczowe: Biblioteka Miejska, Bydgoszcz, Witold Belza, polonizacja

19 stycznia 1920 r., kiedy nastąpiło oficjalne przejęcie Bydgoszczy przez władze polskie, miasto było niemal całkowicie zgermanizowane. Każdy aspekt jego życia znajdował się pod dominacją niemiecką, a społeczeństwo miejskie składało się w głównej mierze z ludności niemieckiej. Trudnym problemem było odniemczenie administracji miejskiej, czyli Magistratu, Rady, urzędów, a także instytucji kultury, nauki i oświaty. Brakowało sił polskich, które mogłyby zastąpić urzędników niemieckich, dlatego w administracji i we władzach samorządowych przeważali Niemcy. Większość deklarowała chęć dalszej pracy, toteż pozwolono im zostać na stanowiskach, dając dwa lata na naukę języka polskiego. Początkowo w służbie administracyjnej dominował język niemiecki. 6 lutego 1920 r. prezydent Jan Maciaszek wydał rozporządzenie, zgodnie z nim korespondencję prowadzono w języku polskim, a w pracy wewnętrznej zaakceptowano używanie języka niemieckiego. W ciągu najbliższych kilku lat Bydgoszcz uległa całkowitemu przeobrażeniu. Odnotowano wówczas największą migrację w jej historii. W wyniku masowej migracji i rozszerzenia granic administracyjnych – poprzez włączenie sąsiednich gmin – nastąpiła zmiana struktury narodowościowej miasta, gdyż proporcje ludności polskiej i niemieckiej odwróciły się. Dała się zauważyć repolonizacja życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i naukowego. Procesowi temu poddano urzędy, zakłady przemysłowe i ośrodki kultury, wśród których znalazła się także Biblioteka Miejska¹.

¹ R. Sudziński, *Samorząd terytorialny*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 1: 1920-1939,

Placówka powstała w 1903 r. i była instytucją niemiecką, mającą służyć umacnianiu germanizacji miasta. Misję jej przystosowania do zmienionych warunków polityczno-społecznych powierzono dr. Witoldowi Belzie, który objął urzędowanie 1 września 1920 r.² Nowy dyrektor, przybywając do Bydgoszczy, posiadał już dorobek pisarski i publicystyczny, doświadczenie w pracy w instytucji kulturalnej, które zdobył w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie oraz Muzeum Polskim w Rapperswilu; miał też szereg znajomości w środowisku ludzi kultury. Z powierzonego zadania wywiązał się znakomicie, dokonując wymiany kadry, polonizacji i rozbudowy księgozbioru oraz przekształcając placówkę w jeden z najważniejszych ośrodków kulturotwórczych i naukowych w mieście. Zarówno w okresie międzywojennym, jak i współcześnie docenia się wkład Belzy w rozwój kulturalny Bydgoszczy (otrzymał stanowisko Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury, a także odznaczenia państwowe, m.in. Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Złoty Krzyż Zasługi) i samej Książnicy, której w czerwcu 2002 r. nadano jego imię³.

Stanowisko Belzy wobec niemieczyzny nie jest do końca jednoznaczne. Z pewnością był wielkim patriotą, ale w jego postawie trudno doszukać się radykalizmu, o czym świadczy chęć nawiązania współpracy z różnymi środowiskami dla dobra Bydgoszczy i kierowanej przez siebie instytucji. Wywodził się z rodziny inteligenckiej i o tradycjach patriotycznych, jego ojciec Stanisław był adwokatem i znanym działaczem niepodległościowym na Śląsku, stryj Władysław zaś popularnym twórcą poezji patriotycznej (m.in. napisał *Katechizm polskiego dziecka*). Belza prezentował niechętną postawę wobec zewnętrznych oznak germanizacji miasta, m.in. był zwolennikiem rozbiórki Wieży Bismarcka⁴. Potrafił jednak dostrzec także pozytywny wpływ rządów pruskich, co nie było standardem w ówczesnych warunkach politycznych, np. w 1928 r. planował zorganizować wspólne obchody 30-lecia istnienia Biblioteki Miejskiej⁵ i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, ale nie znalazł zrozumienia u dyrektora książnicy poznańskiej – Ste-

Bydgoszcz 1999, s. 61-63.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Archiwum Biblioteki Miejskiej [dalej ABM], T.1.99, Akta Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, Akta dra Witolda Belzy 1920-1927, Nominacja, 6.10.1920, k. 2.

³ A. Chlewicka, *Witold Belza (1886-1955). Życie i działalność*, „Kronika Bydgoska” 2001, t. 23, 2002, s. 285-301.

⁴ J. Malinowski, *Kroniki bydgoskie Witolda Belzy wobec niebezpieczeństwa germanizacji*, „Kronika Bydgoska” 1979/1980-1981 [druk 1987], t. 8, s. 121-127.

⁵ W 1928 r. minęło 25 lat od powstania Biblioteki Miejskiej, jubileusz 30-lecia wynika z rozpoczęcia w 1898 r. przygotowań do założenia placówki. W. Szmańda, *Początki i rozwój działalności*, [w:] *Z życia i pracy Bydgoskiej Książnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903-1963*, Bydgoszcz 1965, s. 13.

fana Wierczyńskiego. Ten ostatni nie zamierzał świętować jubileuszu instytucji, założonej „w celach wybitnie germanizacyjnych”⁶. W. Belza nie wykluczał też współpracy z Niemcami. Świadczą o tym jego starania wokół zatrudnienia w Introligatorni Biblioteki Miejskiej niemieckiego majstra Roberta Spudicha, które podjął w 1927 r. Nie podzielał obaw Magistratu, wskazując na korzyści z pozyskania doświadczonego, wysoko wykwalifikowanego i taniego pracownika, tym samym uznając pochodzenie kandydata za rzecz mało istotną⁷.

Z chwilą przejścia dyrekcji Biblioteki przez Witolda Belzę kadra złożona była niemal z samych Niemców. Personel liczył wówczas 12 osób: dwóch bibliotekarzy, trzy sekretarki, trzy asystentki, siły pomocnicze i pracowników administracyjnych. Wśród nich znalazło się dwóch Polaków, zatrudnionych w połowie roku. Byli to Leopold Kronenberg, któremu zaproponowano stanowisko bibliotekarza, oraz Halina Kużajówna jako siła pomocnicza. Co ciekawe, w tym samym okresie, a więc już w czasach polskich, pracę w placówce znalazły także dwie osoby narodowości niemieckiej: dr Pirmin Biedermann w charakterze bibliotekarza i Jadwiga Sonneck jako asystentka. Decyzja Magistratu powodowana była trudnością znalezienia wykwalifikowanych sił polskich. W celu pozyskania odpowiednich kandydatów na wakujące stanowiska władze miasta zwracały się o pomoc do Ministerstwa Oświaty w Warszawie i Biblioteki Jagiellońskiej⁸. Dopiero przybycie Belzy, który uruchomił swoje kontakty z ośrodkami naukowymi innych miast, pozwoliło na wymianę kadry. Jeszcze w drugiej połowie 1920 r. odeszło pięcioro pracowników niemieckich: trzy sekretarki, asystentka i woźny. Ich miejsca zajęli Polacy. Z dawnej obsady pozostali jedynie wspomniani Biedermann i Sonneck, a także asystentka Hilda Müller i pomocnik woźnego Kurt Ziehlke. Wszyscy oni zrezygnowali z pracy do końca 1921 r., co pozwoliło Belzie na zastąpienie ich zaufanymi sobie osobami i zbudowanie kadry jednolitej pod względem narodowościowym⁹.

Biblioteka Miejska była placówką niemiecką, powstałą w celach germanizacyjnych. Z chwilą przejścia jej przez władze polskie, w zasobie liczącym 40 tys. dzieł, zawartych w niemal 70 tys. tomów, znalazło się zaledwie 300 książek polskich. Dodatkowo ten niewielki zbiór nie przedstawiał większej wartości

⁶ ABM, T. 1.100, Magistrat m. Bydgoszczy, Akta dra Witolda Belzy 1927-1930, W. Belza do S. Wierczyńskiego, 22.03.1928; S. Wierczyński do W. Belzy, Poznań, 6.04.1928; W. Belza do S. Wierczyńskiego, 16.04.1928, bez paginacji.

⁷ E. Pokorzyńska, *Z dziejów Introligatorni Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Belzy w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2013, s. 14-15.

⁸ ABM, T. 1.142, Magistrat m. Bydgoszczy, Akta osobiste wyższych urzędników 1920-1925, F. Pepée do J. Maciaszka, 5.06.1920, k. 4; J. Maciaszek do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, 19.06.1920, k. 6.

⁹ *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920-1927*, Bydgoszcz 1928, s. 8-11.

merytorycznej i nie tworzył zwartej grupy, wykazując dużą przypadkowość gromadzenia. Ze względu na brak polskojęzycznych dzieł codziennie odprawiano z niczym ok. 50 czytelników¹⁰. Misją Belzy było spolonizowanie i wzbogacenie księgozbioru o cenne dla kultury polskiej zabytki piśmiennicze, tak aby placówka mogła dostosować się do zmienionej struktury społeczeństwa miasta. Gromadzenie odbywało się na drodze darów (63% nabytków), zakupów (32%, głównie dzięki otrzymaniu specjalnych subwencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), reszta pochodziła z wymiany, prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego wydawnictw rządowych i komunalnych oraz z innych źródeł. W wyniku tych działań w 1939 r. zasób Biblioteki zwiększył się do 82 tys. dzieł, zawartych w 136,5 tys. woluminach. W 1938 r. odnotowano już prawie 33 tys. polskojęzycznych dzieł, zawartych w 56 tys. tomach¹¹.

Do trudnego okresu polonizacji Książnicy bydgoskiej odnosi się *Memorjal w sprawie Urzędników Niemców w Bibliotece Miejskiej*, autorstwa dyrektora Witolda Belzy. Jest to oficjalne pismo urzędowe skierowane do Magistratu m. Bydgoszczy. Zachowało się w teczce osobowej P. Biedermanna, noszącej sygnaturę T.1.107¹². Akta wchodzi w skład Archiwum WiMBP, które w 2017 r. zostało przekazane do Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Sam *Memorjal* obejmuje 10 kart nienumerowanych, przyczym ostatnią stronę verso zajmuje adnotacja radcy Wincentego Łukowskiego, poświęcona sposobowi załatwienia sprawy. Pismo pochodzi z 4 marca 1921 r. i dotyczy problemu konfliktu narodowościowego u progu dwudziestolecia międzywojennego. Głównym wątkiem jest spór pomiędzy W. Belzą i P. Biedermannem, czyli dyrektorem Polakiem, a jego zastępcą Niemcem. Zdaje się, że początkowo ich relacje układały się poprawnie, o czym świadczą awans P. Biedermanna na wicekustosza za polskiej dyrekcji. Sytuacja uległa zmianie w pierwszych miesiącach 1921 r. Belza znalazł się w trudnym położeniu, gdyż pracownicy niemieccy byli najbardziej doświadczonymi bibliotekarzami, a sam Biedermann jedynym wyższym urzędnikiem placówki, po odejściu Leopolda Kronenberga (31 grudnia 1920) i przed zatrudnieniem ks. Jana Kleina (1 kwietnia 1921). *Memorjal* doskonale oddaje proces odniemczenia przykładowej bydgoskiej instytucji, gdyż dotyczy szeregu problemów, jak polonizacja księgozbioru, obowiązującego języka (katalogu, napisów, regulaminów), stosunków pomiędzy pracownikami dwóch narodowości, wreszcie relacji pomiędzy samymi

¹⁰ ABM, T. 1.77, Magistrat m. Bydgoszczy, Biblioteka Miejska. Historia biblioteki 1893-1933, Historia Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy [1920], k. 98b.

¹¹ W. Szymański, dz. cyt., s. 19-23.

¹² ABM, T. 1.107, Magistrat m. Bydgoszczy, Herrn Stadtbibliothekar Dr. Pirmin Biedermann 1920-1921, *Memorjal w sprawie Urzędników Niemców w Bibliotece Miejskiej*, bez paginacji.

Niemcami i ich różnego podejścia do zmienionych warunków politycznych.

[k. 1]

Memorjal w sprawie Urzędników Niemców w Bibliotece Miejskiej

Przed kilku dniami zaszedł w Bibliotece wypadek, na który pozwalał sobie zwrócić uwagę Miasta w osobie Pana Prezydenta¹³ i Pana Radcy Łukowskiego¹⁴. W moim przekonaniu nie jest on zbyt drobnego znaczenia, oparty jest bowiem na bardzo poważnym podłożu politycznym i odnosi się do stanowiska, jakie Niemcy zajmują na Kresach Zachodnich wobec Polaków.

Stanowisko to, na pozór b. poprawne i lojalne, niecofające się tu i owdzie przed wymuszaniem uczuć przyjaźni, co atoli jest niczem innym jak sypaniem piasku w oczy lub usypianiem czujności, która jest z naszej strony tak wskazaną.

Stwierdzam jednakże, na podstawie półrocznych doświadczeń porobionych w Bibliotece, że w gruncie rzeczy, Niemcy są nieublaganymi wrogami polskości, traktującymi nas jako nieprawych okupantów, uważający więc wszystkie odruchy polonizacyjne jako wyzwanie i rzucanie rękawicy, której na razie podjąć nie mogą.

Stwierdzam dalej, że wspólna praca, w danych warunkach jest niemożliwa, i z ich strony wprost na [k. 1v]niekorzyść instytucji wychodząca. Po tym ogólnym wstępie, przechodzę do faktów, które mają wyświełlić ich – w danych warunkach – odporne stanowisko, nacechowane nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Uważam, że w danej konstelacji, jest to tuczenie gadu, który jad swój chowa, w przekonaniu że mu się jeszcze przyda.

23/II b.r. wydałem zarządzenie wewnętrzne w Bibliotece, nie będące zasadniczą nowością, a tylko przypomnieniem, na skutek zażaleń, skierowanych pod moim adresem¹⁵.

¹³ Jan Maciaszek (1876-1932), prawnik, powstaniec wielkopolski, kapitan Korpusu Sądowego Wojska Polskiego, komisaryczny prezydent Bydgoszczy od 14.01.1920 do 4.07.1921; J. Kutta, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 9-22.

¹⁴ Wincenty Łukowski (1878?-1955), platny radca w bydgoskim magistracie w latach 1920-1921, po ustąpieniu Jana Maciaszka komisaryczny prezydent Bydgoszczy od 5.09.1921 do 5.01.1922; tamże, s. 29-38.

¹⁵ Rozporządzenie liczyło 12 punktów i zawierało ogólne wytyczne związane z funkcjonowaniem Biblioteki, tj. godziny otwarcia, dyscyplina pracownicza, nadzór pracowni naukowej itp. W żaden sposób nie odnosiło się do kwestii narodowościowych czy spraw językowych. ABM, T. 1.8, Biblioteka Miejska, Rozporządzenia Dyrekcji 1921-1939, [Rozporządzenie Dyrektora W. Belzy], Bydgoszcz, 23.02.1921., k. 1-1v.

Zarządzenie, obejmujące 12 punktów, podałem do wiadomości urzędników drogą obiegową, z prośbą o podpisy po przeczytaniu; nadmienilem przytem że dwom siłom niemieckim, które języka polskiego nie znają, urzędniczka odnośna przetłómaczy punkt po punkcie, po którym to tłómaczeniu, winni byli złożyć swój podpis. Otrzymawszy pismo z powrotem, zauważyłem że podpisów Dra Biedermanna¹⁶ [k. 2] i p. Müllerówny¹⁷ brak. Zapytawszy urzędniczkę, zwracającą mi pismo, o powód, otrzymałem krótką odpowiedź, że Dr. Biedermann i p. Müllerówna nie podpiszą – nawet po przetłómaczeniu.

Zawezwawszy Dra B. do siebie, zainterpelowałem go o przyczynę nie zastosowania się do mego polecenia, a ten mi odpowiedział w widocznie wzburzonym, a niezręcznie hamowanym i maskowanym tonie: a) że nie rozumiejąc nie może podpisać, na co odrzekłem, że przecież miał mieć przetłómaczone, na to zastrzegł sobie Dr. B., że opatrzy podpis uwagą „Nach der Uebersetzung”¹⁸, na co się zgodziłem, a gdy ten wybieg się nie udał, który słusznie uważać mogłem za wybieg tylko, (sądził bowiem Dr. B., że na to się nie zgodzę) dał odpowiedź drugą: b) że wedle rozporządzenia P. Prezydenta wszelkie pisma urzędowe mają być redagowane w dwu językach, wobec czego on nie podpisze.

[k. 2v] Ostatecznie nie podpisał, znosząc się poprzednio poza moimi plecami z Magistratem i biorąc od niego jakieś, bliżej mi nieznanne, zlecenia. P. Müllerówna w końcu podpisała, albo reflektując się, albo też porozumiewawszy się (?!) z Dr. Biederm., czego wiedzieć nie mogę. – Tak tedy pismo moje zostało bez podpisu Dra B., od którego otrzymałem na drugi dzień list, tłómaczący powtórnie jego stanowisko, list wprost niesłychany, zaprawiony ową nie do zniesienia butą niemiecką¹⁹. Zaznaczam, że uchylene się od podpisu i zwrócenie mi uwagi, iż polskiego pisma podpisać nie może, zrobione było publicznie wobec kilku polskich urzędników, oburzonych do żywego tem postępowaniem.

Przechodzę do wniosków:

¹⁶ dr Pirmin Biedermann, zatrudniony w Bibliotece Miejskiej od 1.07.1920 do 1.10.1921, w 1920 r. na stanowisku Bibliotekarz I, w 1921 r. jako Wicekustosz; *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej 1920-1927...*, s. 9-10.

¹⁷ Hilda Müller, zatrudniona w Bibliotece Miejskiej od 1.12.1919 do 1.10.1921, w 1920 r. jako Asystentka II, w 1921 r. jako Asystentka I; tamże.

¹⁸ Po przetłumaczeniu.

¹⁹ P. Biedermann powołał się na obowiązującą w Magistracie dwujęzyczność dokumentów, która powinna obejmować także Bibliotekę, jako placówkę miejską. Uznał, że zarządzenia muszą być sporządzane w języku niemieckim, skoro w takim języku mówią najbardziej doświadczeni bibliotekarze. Przypomnił też, że na nauczanie się języka polskiego urzędnicy niemieccy otrzymali dwa lata, a minęło dopiero pół roku. Na koniec podkreślił, iż sumien-ny urzędnik nie może oprzeć się na ustnym tłumaczeniu; AMB, T.1.107, P. Biedermann do W. Belzy, 23.02.1921, k. bez paginacji.

Jeżeli Pan Prezydent wydał takie rozporządzenie, to w myśli, by ułatwić zrozumienie swych zleceń urzędnikom niemieckim w Magistracie, gdzie jest ich przeszło połowa. U nas, [k. 3] gdzie, Bogu dzięki, jest tylko dwu Niemców, byłoby dziwnem, jak w danym wypadku, robić tłumaczenie 12 punktów, tracić czas na to i papier, co może przy dobrej woli być zrobione krótszą drogą, a więc przy jednorazowym ustnem przelożeniu. Przepis nie jest weksel, nie chodzi o to, by Dr. Biedermann rozumiał słowo po słowie, a tylko ogólny sens, przeciw czemu nie remonstrowałby człowiek uczciwie postępujący i uczciwie myślący, wiedząc że językiem urzędowym jest język polski, który szanować należy i że w tym języku wydawać się mają wszelkie zarządzenia. Jestem przekonany, że gdyby Pan Prezydent miał w Magistracie dwóch urzędników Niemców, nie kazałby specjalnie dla nich tłumaczyć, tak jak nie robiono tłumaczeń już za polskich czasów, a za dyrekcji Dra Bollerta²⁰, dla prof. Kronenberga²¹ i p. Kużajówny²². Stanowisko Dra Biedermanna jest demonstracją, demonstracją ufundowaną na podłożu politycznem, która w polskiej Bibliotece, [k. 3v] o ile nie ma wyjść na jej szkodę (nie mówię już o szkodzie, jaką ponosi Państwo, tolerując takich zamaskowanych hakatystów²³ (piszę to z pełną świadomością) jakim jest Dr. B. – cierpianą być nie może.

Robię tedy urzędowe zażalenie na postępek Dra Biedermanna, prosząc najuprzejmiej o danie mi pełnej satysfakcji jako Polakowi i Dyrektorowi Biblijoteki, a więc przelożonego Dra B. Sam nie wystąpiłem przeciw niemu zupełnie, chcąc sprawę oddać w wyższe ręce. Dr. B. uważa się tu za strażnika niejako interesów niemieckich i może być czynnikiem po tem, co zaszło, a o czem z pewnością wszyscy Niemcy Bydgoszczy wiedzą – rozkładowym w Biblijotece. Trudno przecież dopuścić, by urzędnik niemiec, odmawiający podpisu na urzędowym akcie polskim, dlatego że jest po polsku przez dyrektora Polaka zredagowany i oficjalnie remonstrujący przeciw polskiemu słowu – w obliczu gwałtów [k. 4] niemieckich na Górnym Śląsku, w obliczu demaskowanych ciągle zakusów niemieckich grożących

²⁰ Martin Bollert (1876-1968), dyrektor Biblijoteki Miejskiej w latach 1913-1920; M. Romaniuk, *Bollert Martin*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny* (dalej BSB), t. 1, Bydgoszcz 1994, s. 29-30.

²¹ Leopold Kronenberg (1890-1929), zatrudniony w Bibliotece Miejskiej od 1.07 do 31.12.1920, pisarz, publicysta, propagator języka esperanto, działacz lewicowy, radny miejski; S. Błażejowski, *Kronenberg Leopold Dominik*, BSB, t. 2, Bydgoszcz 1995, s. 86-88; *Sprawozdanie Biblijoteki Miejskiej 1920-1927...*, s. 9.

²² Halina Kużajówna, zatrudniona jako siła pomocnicza 14.06.1920, w 1921 r. jako Asystentka IV, w 1927 jako Asystentka II, odeszła w 1935; WiMBP, Dżs XVI.1.20, *Album Urzędników i Funkcjonariuszy Biblijoteki Miejskiej 1920-1928*, t. 10; *Sprawozdanie Biblijoteki Miejskiej 1920-1927...*, s. 10; *Sprawozdanie Biblijoteki Miejskiej w Bydgoszczy Rok 1928*, Bydgoszcz 1929, s. 5.

²³ Posiadający poglądy właściwe hakacie, głoszący idee zwalczania polskości i Polaków na gruncie niemieckiego nacjonalizmu.

odwetem za Wielkopolskę, w obliczu rzucania się na godła państwowe, jak to miało miejsce w Bydgoszczy – odnosił tryumf nad polskim Dyrektorem w jego własnym kraju, za to, że ten odważył się przedstawić mu pismo, w nienawistnym, dla niemieckiego ucha, języku.

Stanu takiego ścierpieć bym nie mógł i w danych warunkach prowadzenie Biblioteki stałoby się dla mnie niemożliwym. Wydaje mi się iż Dr. B., otrzymawszy po kilku miesiącach pobytu w Bibliotece posadę dożywotnią, uważa, że żadna siła nie może go pozbawić stanowiska, nawet gdyby wręcz wrogo odnosił się do polskości, jak tego dowiodło ostatnie zajście, pełne wprost wyjątkowej odwagi, ile że robione było publicznie.

Prosiłbym o pouczenie Dra B. że jest w Polsce, [k. 4v] gdzie język polski jest językiem państwowym, i szykanować go nie wolno, pod groźą utraty posady w polskiej Bibliotece. Te więc rozporządzenia Dyrektora, ogłoszone w języku państwowym, respektować należy, a nie wykraczać demonstracyjnie i tem wykraczaniem demoralizować wcale niepewne elementy niemieckie. Dr. B. powinien pamiętać, że rola jego (bynajmniej nie stanowisko) w Bibliotece jest więcej jak drugorzędna: nie znając polskiego języka – polskiej Bibliotece usługuje może oddawać żadnych, książki skatalogować nie potrafi, kartek katalogowych, których zbierają się masy, wkładać do pudełka katalogowego nie może, tak iż to wszystko spada na dwie siły polskie, które ogromowi pracy podolać nie są w stanie. Nielicznych ksiązek niemieckich również nie kataloguje oddając je do katalogowania siłom polskim. To wszystko dałoby się jeszcze tolerować, gdyby się w nim [k. 5] miało siłę, na której by polegać można, więc siłę, która by oddaną była tej młodej polskiej Bibliotece i starała się stanąć do współpracy i współtworzenia tych nowych fundamentów, ochotnie i z poświęceniem, nie bruźdząc politycznym swoim stanowiskiem i nie utrudniając i tak niełatwych zadań.

Dr. B. siedzi w swoim pokoju do obsługi publiczności niemieckiej i ... na straży niemieckich ideałów, które mogłyby być zagrożone w Bibliotece. Ta rola strażnika chyba koliduje poważnie z godnością Bibliotekarza, wprawdzie Niemca, ale w polskiej Bibliotece.

Zamiast jednego Bibliotekarza Niemca o pensji 9000 Marek, wolałbym mieć ze trzy siły pomocnicze polskie, które wprawiłyby się w zadania biblioteczne i mogłyby spełniać z większą korzyścią dla polskiej Biblioteki obowiązki swoje. [k. 5v] Obsługi publiczności niemieckiej może się równie dobrze podjąć i Polak obznajomiwszy się z katalogiem realnym i znający język niem.

Stanowisko Dr. B., powtarzam raz jeszcze, uważam w stosunku do nielicznych, dzięki Bogu, Niemców w Bibliotece, za demoralizujące i szkodliwe. Człowiek to niepewny, a pod pokrywką uniżoności chowający jad żmiji i... sztylety.

Na zakończenie, wiązanka faktów zebrana z półrocznego mego urzędowania, faktów, które lepiej oświetlą wypadek powyżej opisany, a solidarne, a oporne stanowisko Niemców w stosunku do Polaków:

1. *Obstalowałem przed kilku miesiącami etykiet do pudełek katalogowych zabraniających wyjmowania kartek z katalogu, oczywiście w jęz. polskim, Dr. B. remonstrował i prosił by wydrukować je po niemiecku. Odmówiłem.*

2. *Nieporozumienia między Dr. B. a p. Sonne[c]k²⁴ wypływają, jak się przekonałem z tego, że p. S. [k. 6] jako Niemka, włada jęz. polskim, uczy się jęz. polskiego i wychodzi za mąż za Polaka. Ztąd uważana jest za „renegatkę”. Awanturę, jaką miała z Drem B. oświetlam w tym tedy sensie, na co mi zresztą zwróciła uwagę sama p. S. dowodząc nadto, że Dr. B. jest człowiekiem fałszywym.*

3. *Kiedy na szafach z gazetami poleciłem umieścić napis, by gazety, wyjmując, wkładano w odpowiednie szufladki, otrzymałem prośbę piśmienną od Dra B. by napis był redagowany i po niemiecku, bo Niemcy nie rozumieją. Odpowiedziałem, że w takim razie nie trafią i do Biblioteki, na której będzie widniał napis i tablica jedynie w jęz. polskim.*

4. *Kiedy p. S. miała zajście z Kurtem²⁵, chłopcem do posługi i kiedy na skutek jej zażalenia, zrobiłem mu ostrą wymówkę, ten poszedł do Dra B., który zgłosił się do mnie, biorąc bezwzględnie w obronę Kurta, i twierdząc że ten ostatni jest niewinny. [k. 6v] Stwierdziłem osobiście, że wina leżała właśnie po stronie Kurta.*

5. *[jest błędny numer 4 – JM]. Wypadek ostatni – kiedy to p. M. i dr. B. odmówili podpisu i dopiero po kilku godzinach porozumiewania się ze sobą i z Magistratem, p. M. podpis położyła, dr. B. – nie. Sądzę że jej sam poradził, będąc siebie pewny, jako urzędnik stały.*

6. *Na osobę Dra B. zwróciło mi uwagę listem Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, [skreślone prosząc – JM] w akcie tajnym, jako na osobę podejrzaną²⁶. Akt ten przelałem p. Decernentowi, który odpowiedział mi temi słowy: „W każdym razie radzę zwracać baczną uwagę na niemieckich urzędników”²⁷.*

Odpisałem Minist., że żadnych danych do stwierdzenia rzekomej winy Dr. B. nie posiadam, że może to być pomyłka, dziś sądzą jednak, że jakieś poszlaki musiały istotnie być.

²⁴ Jadwiga Sonneck, zatrudniona w Bibliotece Miejskiej od 1.08.1920 do 1.01.1922, w 1920 na stanowisku Asystentka III, w 1921 r. jako Asystentka II; *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej 1920-1927...*, s. 9-10.

²⁵ Kurt Ziehle zatrudniony w Bibliotece Miejskiej jako pomocnik woźnego od 15.06.1928 do 15.08.1921, *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej 1920-1927...*, s. 10.

²⁶ ABM, T.1.107, Ministerstwo B. Dzielnicy Pruskiej Departament 5 Spraw Wewnętrznych do W. Belzy, Poznań, 20.10.1920, k. bez paginacji.

²⁷ Tamże, W. Łukowski do W. Belzy, 26.10.1920, bez paginacji.

7. *Co się tyczy sądu mojego, że niemieckie siły są elementami niepewnymi, nam w każdym razie wrogimi, rozporządzającymi organizacją, [k. 7] idącą ręką w rękę i popierającą się na każdym kroku, przytaczam dane następujące:*

1. *Doszło do mojej wiadomości, że p. Louffs²⁸, w Księgozbiorze Miejskim tendencyjnie wstrzymuje katalogowanie książek polskich, zajmując się wyłącznie i polecając siłom polskim w pierwszym rządzie katalogowanie książek niemieckich. Ztąd całe szeregi książek polskich leżały bezużytecznie, a publiczność odchodziła z wypożyczalni z próżnymi rękoma. Przeciw temu ostro wystąpiłem.*

2. *Kiedy zapytałem raz p. Müller czy w księgozbiorze Wolfena nie ma dubletów, które ze względu na brak miejsca należałoby wyodrębnić i przekazać dubletom, co tego samego dnia cofnąłem, wobec tego że w akcie darowizny był warunek iż zbiór jest nienaruszalny, nawet w swoich dubletach, już w kilkanaście dni potem, przyszedł list do Magistratu od p. Wolfen, żądający zwrotu (?) całej darowizny²⁹. [k. 7v]*

3. *Przed kilku tygodniami miałem wizyty kilku Niemców, a nawet jeden list z Memla³⁰ z pytaniem czy Biblioteka nie odsprzedalaby książek niemieckich, które dla niej w dzisiejszych warunkach są bez pożytku. Oczywiście dałem odpowiednią odpawę bezsensownym pytaniom. Kiedy jednego Niemca, który był u mnie, pytałem kto rozsiewa podobne brednie, odpowiedział że ... nie wie, jakkolwiek z polecenia danego osobnikarzekomo przyszedł. Uważam to jednak również za sztukę niemiecką, celem zniesławienia polskiej gospodarki.*

4. *Kupowanie wszystkiego dla Biblioteki u niem. firm, co mam zamiar skasować, świadczy również pośrednio o tej solidarności niem., która wszędzie daje niezbite dowody, wrogiej akcji, nieprzyjaznej Polsce.*

W związku z Biblioteką, której mam zaszczyt przewodniczyć i którą mam wprowadzić na [k. 8] nowe tory (odpolszczenia), uważam że obecność w niej Niemców działa nad wyraz szkodliwie – utrudnia zatem naszą pracę a nie daje żadnych korzyści – owszem, tu i owdzie sprowadzić może nieobliczalne szkody. Jakkolwiek

²⁸ [?] Louffs, pracownica Księgozbioru Miejskiego, w 1920 na stanowisku siły pomocniczej, w 1921 awansowana na asystentkę, opuściła Bibliotekę w II poł. 1921 r. albo na początku następnego; ABM, T.1.7, Magistrat m. Bydgoszczy, Biblioteka Miejska, sprawy personalne, rozporządzenia, okólniki 1920-1939, [Notatka Belzy dotycząca pracowników Biblioteki], 9.04.1921, k. 20.

²⁹ Księgozbiór rzeczywiście musiał zostać wycofany, ponieważ w całym okresie międzywojennym nie uwzględniono w inwentarzach takiego daru; A. Chlewicka, *Ofiarodawcy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920-1939, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. F. Mincera prof. AB*, Bydgoszcz 2001, [Aneks:] Ofiarodawcy indywidualni s. 320-333. Prawdopodobnie chodzi o Hugona Wolffa (1863-1951), burmistrza Bydgoszczy w latach 1904-1920, miłośnika kultury i sztuki oraz darczyńcę Biblioteki Miejskiej; ABM, T. 1.91. Magistrat m. Bydgoszczy, Stiftungsfonds Stastrat Wolff 1903-1907 r.

³⁰ Dawna nazwa Klajpedy.

Polak, nie jestem zwolennikiem bezwzględnego postępowania, nawet odnośnie do Niemców – w stosunku do niem. moich podwładnych, starałem się być przede wszystkim sprawiedliwym, zawsze grzecznym, w niektórych wypadkach uczynnym, w przekonaniu że i oni podłożą lojalnie niejedną cegielkę pod żmudną budowę nowych fundamentów polskich, a więc pozostając w kraju naszym i jedząc nasz chleb, zechcą uczciwie pracować dla dobra jego.

Interes Biblioteki polskiej mając na oku, Biblioteki, której poświęcam wszystkie moje siły, nie prowadziłem nigdy polityki, wiedząc iż nauka jest międzynarodowa, nie zna zatargów, nie zna waśni – dlatego dobra siła niemiecka [k. 8v] stała dla mnie na równi z dobrą polską. A nawet, gdy widziałem, że Biblioteka w dzisiejszym stanie nie odnosi tych korzyści z sił niem. (z powodu nieznamości języka) jakieby odnieść mogła z polskich – nie uważałem za etyczne dać im tego do poznania, ale starałem się użyć je w tym kierunku, w jakim szły ich niemieckie uzdolnienia.

Niestety, przerachowałem się darząc Niemców pełnym zaufaniem, spostrzegłem że stanowisko ich jest względem nas Polaków niezmiennie wrogie, a tylko maskowane układnością – ze względu na warunki zmienione, którym poddać się musieli.

I dlatego przedkładałem moje myśli pod światłą rozważę p. Prezydenta i p. Decernenta w imię dobra naszego Państwa, dobra Miasta i Biblioteki.

Konkretnych wniosków nie podaję – pozostawiam konkluzję moich przesłanek decyzji [k. 9] czynników miarodajnych, odnośnie jednakże do p. Biedermanna, proszę bardzo usilnie o łaskawe pouczenie go – dla przykładu – że opozycja wobec Dyrektora, opozycja, wypływająca z pobudek politycznych jest niedopuszczalną i gdyby powtórzyła się raz jeszcze w takich warunkach, groziło by to utratą posady.

A dalej: Dr. B. powinien wiedzieć, że jest wprawdzie Niemcem, ale w polskiej Bibliotece i pod polskim zarządem i poddać się musi [skreślony wyraz nieczytelny – JM] polskiej władzy, tem bardziej, że niczego innego się odeń nie wymaga jak lojalności.

Perfidne i wykrętne wybiegi, jakimi opatrzył list swój Dr. B. nie zdołają zasypać oczu, mnie przynajmniej – ja wiem, na mocy półrocznego doświadczenia, co o nich sądzić, twierdzą najbardziej stanowczo, że Dr. B. nie myśli być zupełnie lojalnym i usiłuje stosować pod maską – metody hakatystyczne, a w takich warunkach współpraca moja z nim [k. 9v] dla dobra polskiej Biblioteki stałaby się niemożliwa.

Twierdzą w końcu, że Dr. B. nigdy nie nauczy się po polsku, nie robiąc w tym kierunku żadnych wysiłków, a gra tylko na zwłokę. Jak ta gra się przedstawia, powiedzieć konkretnie nie umiem, w każdym razie sądzę, że po upływie dwu lat,

terminu nauczania się języka, albo ustąpi o ile znajdzie odpowiednie dla siebie stanowisko, albo starać się będzie wykrętnym sposobem usprawiedliwiać niewypełnienie zobowiązań.

W każdym razie, tak w pierwszym jak i w drugim wypadku, Biblioteka polska poniesie nieobliczalne szkody, już przez to samo, że będzie miała o jedną siłę polską mniej, która by z pełną korzyścią dla instytucji pracować mogła. Trudności piętrzą się z dnia na dzień, o książki polskie zebrać nieomal trzeba, by dać strawę łaknącej publiczności polskiej, niechże tedy nie wzrasta nowa trudność – brak sił rodzimych na katalogowanie tych [k. 10] dzieł, które tak nielicznie napływają. Usilnie proszę jednocześnie o spowodowanie by Dr. B. mię za zajście przeprosił, w przeciwnym bowiem razie nie mógłbym go uważać za swego urzędnika, a więc mi podległego.

Ze zrozumiałych powodów, stan, który by się w danych warunkach wytworzył – nie byłby do zniesienia – dla mnie przynajmniej.

Kończąc, proszę o łaskawe podanie mi rezolucji na piśmie³¹.

Dr Witold Belza

Dyrektor Biblioteki Miejskiej

Bydgoszcz, dn. 4. III. 1921

Memorandum on the German Officials in the Municipal Library
– an article on Polonization of Bydgoszcz institutions in the beginning
of the twenty-year interwar period

keywords: Bydgoszcz, Bydgoszcz residents, identity of residents

Summary

The beginning of the twenty-year interwar period marked re-Polonization and Polonization of offices, production plants and cultural centers, including the Municipal Library. It was founded in 1903 and was a German institution serving the purposes of Germanization. The mission of its adjustment to the new political and social conditions was assigned to Dr. Witold Belza, who replaced its personnel, Polonized and expanded its book collection. Memorandum Concerning the German Employees in the Municipal Library, written on March 4, 1921 and sent to the Municipal Office of Bydgoszcz, refers to this process. Its main topic is the dispute between the Polish director, W. Belza and its German deputy, P. Bie-

³¹ Poniżej adnotacja Łukowskiego dotycząca rozwiązania sporu: *P. Dr Biedermannowi w obecności p. Dyrektora Belzy zwróciłem uwagę na niestosowność jego postępowania. P. Biedermann przyznał mi rację i przyrzekł, że na przyszłość w ten sposób postępować nie będzie. Wobec tego uważam sprawę za załatwioną. 7/III 21 Łukowski.*

dermann. The letter perfectly describes the process of de-Germanization of this Bydgoszcz institution shown as an example, since it concerns many problems, particularly relations between employees representing both nations and between Germans themselves, and their different approach to the changing political conditions.

***Eine Denkschrift über die deutschen Beamten in der Stadtbibliothek
– ein Beitrag zur Polonisierung der Institutionen von Bydgoszcz
an der Schwelle der Zwischenkriegszeit***

Schlüsselwörter: Stadtbibliothek, Bydgoszcz, Witold Belza, Polonisierung

Zusammenfassung

Zu Beginn der Zwischenkriegszeit (1918-1939) erfolgte eine Repolonisierung oder Polonisierung der Ämter, Industriebetriebe und Kulturzentren von Bydgoszcz, einschließlich der Stadtbibliothek. Die Einrichtung wurde 1903 gegründet und war eine deutsche Einrichtung, die Germanisierungszwecken diente. Die Mission ihrer Anpassung an die neuen politischen und sozialen Bedingungen wurde Dr. Witold Belza anvertraut, der Mitarbeiter austauschte, und die Büchersammlung polonisierte und erweiterte. *Memorjal w sprawie Urzędników Niemców w Bibliotece Miejskiej (Eine Denkschrift über die deutschen Beamten in der Stadtbibliothek)* bezieht sich auf diesen Prozess; Die Denkschrift wurde am 4. März 1921 erstellt, und bezüglich der Deutschen in der Stadtbibliothek an die Stadt Bydgoszcz gerichtet. Im Mittelpunkt steht der Streit zwischen dem Direktor, dem Polen W. Belza und seinem deutschen Stellvertreter P. Biedermann. Das Schreiben spiegelt den Prozess der Rückgängigmachung der Germanisierung einer beispielhaften Einrichtung von Bydgoszcz perfekt wider, da es eine Reihe von Problemen betrifft, insbesondere die Beziehungen zwischen den Angestellten zweier Nationalitäten, sowie die Beziehungen zwischen den Deutschen selbst und ihre unterschiedliche Herangehensweise an veränderte politische Bedingungen.